Nr. 299. We Lwowie, środa dnia 29 czerwca 1904. Rok XXXVII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI" — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	8 hal.	10 hal.
popołudniowy	4 hal.	5 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Z kraj. komisji przemysłowej.

Lwów, 28 czerwca.

Dnia 26 czerwca pod przewodnictwem marszałka krajowego hr. Stanisława Badeniego odbyło się posiedzenie pełnej komisji krajowej dla spraw przemysłowych. Przewodniczący zagaiwszy posiedzenie, uczcił gorącem wspomnieniem zasługi ś. p. Tadeusza Romanowicza, długoletniego członka komisji.

Następnie sekretarz komisji p. Starkel zdał sprawę z czynności obu stałych komitetów. Sprawozdanie to przyjęto do wiadomości. Pp. Steingraber, Stefanowicz i Navratil przedstawili sprawozdania z lustracji szkół i kursów zawodowych.

P. Starkel zdał sprawę z dotychczasowego przebiegu rokowań w sprawie założenia w kraju tkalni mechanicznej, czego domagała się uchwała sejmowa z dnia 12 października 1903 r. Usiłowania, aby przy współudziale wprowadzonego z zewnątrz kapitału 400.000 koron, założyć tkalnię mechaniczną w Andrychowie, rozbiły się, gdyż zapowiedziany kapitał cofnięto. Pozostają więc dalsze rokowania co do ewentualnego urządzenia tkalni w Krośnie. Na podstawie uchwał odnośnej ankiety, zalecono wszakże finansowe poparcie dwóch istniejących przedsiębiorstw tkackich i dwóch drukarń dla kolorowych molinosów w Andrychowie, oraz ewentualne przeniesienie warsztatu naukowego tkackiego z Rychwałdu do Andrychowa. Sprawozdanie to przyjęto do wiadomości.

Radca dr. Zgórski referował podania o pożyczki z krajowego funduszu przemysłowego. Na podstawie uchwał dawniej zapadłych wypłacono w II kwartale b. r. szesnastu przedsiębiorstwom przemysłowym tytułem pożyczek 3-procentowych 515.500 kor., nadto wydano promesy, będące jeszcze w obiegu, pięciu przedsiębiorstwom, na kwotę 83.000 k. Dalszych podań o pożyczki wpłynęło zaś 86 z żądaniami na kwotę 2,799.800 k. Z podań tych załatwiono odmownie 36 podań o łączną kwotę pożyczek 898.800 k., pozostaje w toku badań 46 podań na kwotę 1,857.000 koron.

Następnie uchwaliła komisja na przedstawienie referenta udzielenie pożyczek, spółce stolarzy 2.000 k., przedsiębiorstwu białoskórniczemu 3.000 k., fabryce czernidła 10.000 k., fabryce powozów 30.000 k., ostatnie dwie pod specjalnymi warunkami i do wypłaty w r. 1905, gdyż z dotacji i zwrotów tegorocznych funduszu przemysłowego pozostało zaledwie 16.000 k. do rozporządzenia.

Radca J. Drewnowski przedstawił w imieniu obu komitetów stałych projekt instrukcji dla biura komisji krajowej dla spraw przemysłowych, która została uchwaloną.

Sekretarz komisji p. Starkel zdał sprawę z obrad nad sprawą organizacji i planu szkół przemysłowych uzupełniających, przekazaną specjalnie komitetowi szkolnemu z powodu lustracyj tych szkół, dokonanych przez radcę J. Rottera w Krakowie. Po dyskusji jaka się w tej sprawie rozwinęła uchwalono:

1. Zostać przy trzechletnim planie nauki dla szkół przemysłowych uzupełniających, tj. jednego roku na kurs przygotowawczy, a dwóch lat na kurs przemysłowy, z tem wszakże, ażeby tam, gdzie liczba zapisujących się uczniów jest tak znaczną, że nie wystarcza dla nich jedna klasa kursu przygotowawczego, tworzono oddziały równorzędne na tej zasadzie, iż osobno mają być zbierani uczniowie z lepszem przygotowaniem, osobno zaś z gorszem.

2. Odnieść się do rady szkolnej krajowej, ażeby na podstawie powszechnego obowiązku pobierania nauki elementarnej, a nie osiągania tego celu skutkiem niedostatecznej ilości szkół ludowych w kraju, wprowadzała dla młodzieży rzemieślniczej przy szkołach ludowych kursy dla analfabetów, przedewszystkiem w tych miastach, gdzie są szkoły przemysłowe uzupełniające, które analfabetów na naukę przyjmować nie mogą.

3. Dążyć w szkołach przemysłowych uzupełniających do tworzenia oddziałów zawodowych, przedewszystkiem dla nauki rysunków.

Przekazano w końcu do dalszego rozpatrzenia komitetowi szkolnemu: 1. sprawę określenia minimum przygotowania szkolnego, jakiego szkoła przemysłowa uzupełniająca domagać się musi od ucznia, którego zapisuje i w związku z tem rozpatrzenia postanowień, które powinnyby być wydane, ażeby nie przyjmowano do nauki rzemiosł chłopców, którzy żadnych najelementarniejszych wiadomości szkolnych nie mają; 2. określenie warunków, w jakich mogłoby się odbywać grupowanie szkół przemysłowych uzupełniających, wedle zawodów zapisanych do nich uczniów, a zwłaszcza w miastach, gdzie więcej szkół tej kategorji istnieje; 3. obmyślenie sposobów, ażeby tam, gdzie nie ma osobnych szkół handlowych, mogła być frekwencja młodzieży handlowej, z korzyścią dla niej, w szkołach przemysłowych uzupełniających podniesiona.

Sekretarz komisji przedstawił projekt preliminarza wydatków na cele przemysłowe na rok 1905: szkoły przemysłowe uzupełniające 77.985 kor., szkoły zawodowe i warsztaty naukowe 250.268 kor., ogólne cele szkolnictwa przemysłowego 109.997 kor., wydatki komisji krajowej dla spraw przemysłowych 20.360 k., zasiłki i pożyczki na cele przemysłowe i handlowe 156.800 kor., szkoły i stypendja handlowe 35.600 kor. Razem 651.010 koron.

Co do obu komitetów stałych uchwalono pozostawić je na dalszy rok w składzie dotychczasowym. Na tem posiedzenie zamknięto.

Izba handlowa i przemysłowa.

Wczorajsze posiedzenie plenarne izby handlowej i przemysłowej odbyło się w obecności bardzo licznego kompletu. Obradom przewodniczył wiceprezydent p. K. Schayer, który po załatwieniu wstępnych formalności udzielił głosu p. L. Baczewskiemu, delegatowi izby do państwowej rady kolejowej. Zaznaczył on, że pomyślnego załatwienia doznały tylko niektóre wnioski delegatów lwowskiej izby handlowej i przemysłowej, Obok całego szeregu postulatów, odnoszących się co do braku wagonów osobowych na szlakach galicyjskich i wydzierżawiania restauracyj kolejowych pomyślnie do pewnego stopnia załatwiła państwowa rada kolejowa sprawę zaprowadzenia nocnego pociągu pospiesznego między Wiedniem a Lwowem. Nadto uchwaliła rada domagać się od rządu reaktywowania dawniejszej, tańszej taryfy przewozowej drzewnej do Wiednia, Ołomuńca i Szczakowy.

Z kolei sekretarz dr. Stesłowicz zdał sprawę z czynności prezydjum i biura. Dzięki poparciu izby udało się uzyskać dla firm krajowych częściową dostawę węgla dla kolei państwowych i oleju rzepakowego dla galicyjskich fabryk tytoniu. Również i sprawa budowy własnego gmachu zbliża się do urzeczywistnienia, gdyż wdrożono już rokowania z magistratem i radą miejską o kupno gruntu koło kościoła OO. Dominikanów. Sprawą tą zajął się energicznie wiceprezydent Schayer.

Następnie załatwiono kilkanaście spraw objętych porządkiem dziennym. Udzielono więc subwencji w kwocie 300 kor. komitetowi jarmarku wyrobów krajowych, a 200 kor. tow. opieki nad terminatorami pod nazwą im. Stanisława Kostki na przytulisko dla terminatorów.

Uchwaliła dalej izba zażądać utworzenia międzymiastowej linji telefonicznej Lwów-Stryj-Drohobycz, a to kosztem rządu bez udziału osób prywatnych.

Tragedja małżeńska.

Wiedeń 27 czerwca.

W sprawie nieszczęśliwego samobójcy starosty Hervaya w Mürzzuschlag, o której ostatnimi dniami donieśliśmy szczegóły w kilku numerach, otrzymujemy z Wiednia bliższe jeszcze dane.

Hervay Kirchberg był synem poważanego rotmistrza w pensji, urodzony w roku 1872, dzięki swej pracy i swemu szczęściu szybko szedł po szczeblach karjery, którą rozpoczął w r. 1894 jako koncepista namiestnictwa w Zadarze. W dniu 1 stycznia 1903 objął kierownictwo nowo utworzonego urzędu powiatowego w Mürzzuschlag jako starosta, a na tem stanowisku miał sposobność odznaczyć się w czasie pobytu cara Mikołaja w październiku r. z., którego całości i bezpieczeństwa pilnował. Był w ogóle lubianym człowiekiem, a mimo młodego wieku posiadał już złoty krzyż zasługi z koroną, krzyż Franciszka Józefa i order św. Stanisława.

Los postawił na jego drodze kobietę bardzo piękną i rafinowaną, o wiele starszą od niego, bo liczącą lat 44. Uchodziła ona powszechnie za br. Lützov, rozwódkę, a imponowała brylantami, które jednak mocno podejrzywano. Oczarowała młodego starostę, który też niebawem ożenił się z nią, jakkolwiek nie brakło głosów przestrogi. Zakochany nietylko nie zważał na nie, ale uważał za oszczerstwo wobec „anioła", za jakiego brał swą Tamarę, pieszczotliwie „Marchen" zwanej przez niego.

Tymczasem podejrzenia się mnożyły, zwłaszcza, że pani Märchen nie wahała się wobec kupców wyzyskiwać stanowiska swego męża. Ktoś z arystokracji, która naturalnie musiała żyć z panią starościną, dowiedziawszy się nieco szczegółów o jej życiu, spowodował wydrukowanie w miejscowem piśmie artykuliku pt. *„Märchen"* (bajeczka — ale równocześnie pieszczoliwe nazwisko Tamary), w którym opowiadano o czarownicy przebierającej się za księżniczkę i usidlającej młodego księcia, nadmieniono o fałszywych brylantach, o intrygach etc. i to w sposób bardzo przejrzysty.

Wszyscy już mówili bardzo wiele o pa-

ni Hervay, tylko jej mąż, zakochany, o niczem nie wiedział. Katastrofa wybuchła dopiero w czasie jubileuszu Semmeringu. Do starościny, która naturalnie grała pierwszą rolę, przystąpił najniespodziewaniej, poprzednik p. Hervaya, br. Lützow i powiedział głośno:

— Ależ pani jeszcze jesteś moją żoną!

To spowodowało zażądanie wyjaśnienia, a rezultatem tego było, iż Hervay dowiedział się, iż rozwodu pomiędzy jego „żoną" a br. Lützowem wcale nie było.

Co zaszło między małżonkami — niewiadomo. To pewna, że Hervay zażądał urlopu, żonę swą wytransportował do Wiednia, a sam udał się do domu rodziców. Może byłby przecierpiał i przeniósł ten zawód, gdyby nie nowe odkrycie, które mu odsłoniły istotny charakter kobiety, którą uważał za swą żonę. Oto okazało się, że br. Lützow był już trzecim z kolei mężem owej awanturnicy, która zresztą w swem życiu z rąk do rąk przechodziła, popełniając przytem różne oszustwa i fałszerstwa. Opuszczona przez męża odegrała w Wiedniu komedję samobójstwa, które jednak tylko przyspieszyło jej aresztowanie. W tych dniach została odstawioną do sądu w Leoben, gdzie stanie przed sądem obwiniona o bigamię i fałszerstwo dokumentów. To przepełniło, zdaje się, czarę goryczy i skłoniło nieszczęsnego męża do pozbawienia się życia. Awanturnica ta ma być córką znanego w Wiedniu z dawnych lat prestidigitatora Bellachini, czyli Belaka, rodem z Moraw, który się jednak wszędzie przedstawiał jako Włoch.

Z Berlina znowu piszą, że ojciec kuglarza, stary żyd Berlach, był znaną postacią na Tamie Berdychowskiej w Poznaniu. Otóż nie tyle piękna, ile zręczna córeczka kuglarza poślubiła podróżującego pewnej fabryki win, lecz małżeństwo rozeszło się niezadługo a już wówczas awanturniczo usposobiona Berlachówna, przeszła do teatru, gdzie przecież nie okazała wybitnych zdolności. Już wkrótce stała się sztuce niewierną i poślubiła „barona von Lützow", który nie był nikim innym, jak osławionym i znanym z procesu „Tausch" — Lützow" szpiclem policyjnym, który to w roku 1894, przed przyjazdem cesarza Wilhelma do Torunia, „sondował" tam z polecenia swego szefa, ajenta Tauscha, opinię polską i przy tej sposobności wkradł się w pewną tamtejszą rodzinę polską i zaręczył się z jej córką. Otóż tego to Lützow'a, męża swego, opuściła w zeszłym roku dawniejsza Berlachówna, a sfałszowawszy papiery familijne i rozwodowe zaczęła grasować w Wiedniu, gdzie w końcu złowiła „grubą rybę" w postaci starosty Hervay'a. Liczba mężczyzn, których potrafiła oszukać i wyzyskać, nazywa się legion.

Wojna Japonji z Rosją.

Prasa rosyjska o Skrydłowie.

Skutki wycieczki morskiej urządzonej przez admirała Skrydłowa wywołały pewien entuzjazm w prasie rosyjskiej.

„*Now. Wremja*" mówi, że „cudownym, odważnym i śmiałym jest czyn eskadry władywostockiej" i dodaje, że nawet w Anglikach zagrała krew marynarzy, bo i oni oddają sprawiedliwość marynarzom rosyjskim.

„Istotnie — czytamy dalej — flota rosyjska zapisała nową stronnicę w swojej historji. Eskadra władywostocka już raz zimą wypłynęła na morze i przejmowała strachem wybrzeże japońskie. Teraz znowu w straszną burzę wietrzną eskadra przedostała się do wyspy Ikisima w cieśninie Kruzensterna. Dużej odwagi potrzeba było, żeby z trzema okrętami wypłynąć na morze pilnie strzeżone, pełne okrętów nieprzyjacielskich i dostać się do serca wroga i przyprawić go o porażkę. Odtąd Japończycy na długo stracili pewność, że są gospodarzami morza. Odtąd okręty ich z wielkiem niebezpieczeństwem mogą przepływać od brzegów japońskich do cieśniny Peczilijskiej lub do Korei. I któż zgadnie, czy nie bliską jest chwila, gdy admirał Togo będzie musiał z całą swoją flotą zastanowić się nad tem, czy jest dość bezpieczny u wysp Elliota i czy istotnie może utrzymać ścisłą blokadę Portu Arthura i części południowej półwyspu Kwantuńskiego".

„*Nowosti*" zaznaczają, że wyprawa admirała Skrydłowa sprawiła: „oprócz strat japońskich, trudność w komunikacji Japończyków z lądem, trudność dowozu żywności dla wojsk, i stała się groźbą dla japońskiej floty handlowej. Dalej ta gazeta dodaje: naturalną jest rzeczą, że nie można przypuszczać, żeby wycieczki eskadry władywostockiej na morzu Japońskiem były długotrwałe, ale przestrach jaki wywarła na Japończykach wyprawa ostatnia, świadczy najsnadniej, jaką doniosłość mieć może zjawienie się na azjatyckim Wschodzie drugiej eskadry i jak główna podstawa operacyjna Japończyków nie jest pewna i bezpieczna".

(*Telegr. Dziennika Polskiego*).

Kanada wobec wojny japońsko-rosyjskiej.

Berlin. (Tel. wł.) *National Ztg.* donosi, że z Kanady wywożą się ciągle do Japonji olbrzymie masy mięsa, mąki i koni. W portach kanadyjskich, Halifaksie nad atlantyckim Oceanem i Eskimo nad Oceanem spokojnym, pełno angielskiego wojska, same zaś porty obwarowują się i zbroją z nadzwyczajnym pośpiechem. Koło Halifaksu, zatopili Anglicy w ostatnich czasach 200 podwodnych min.

Wieści z Portu Artura.

Petersburg. (Tel. wł.) *Russ. Słowo* donosi z Dasziczao: Z Portu Artura dochodzą pomyślne wieści. Żywności i mięsa dość. Cała ludność męska od 15 roku życia pod bronią. Kobiety pracują w zakładach wojskowych, przyspasabiając artykuły niezbędne dla żołnierzy i rannych. Sześćdziesięciu ochotników cyklistów utrzymuje komunikację. Nieprzyjaciel oddalony jest o 20 wiorst.

Petersburg. Według sprawozdań wiceadmirałów Withöfta i Grigorowicza rosyjska eskadra, zanim wypłynęła z Portu Artura była dłuższy czas zajęta usuwaniem min. W nocy z 22 na 23 b. m. odbyła się koło Portu Artura walka między rosyjskimi a japońskimi torpedowcami. Lekko ranni kapitan Eliżejew i porucznik Smyrnow. O godz. 2 po poł. wyruszyła rosyjska flota na pełne morze, gdy w tem pojawiło się 11 japońskich okrętów wojennych z 22 torpedowcami.

Zaprzeczenie rosyjskie.

Petersburg. (Ros. ag. telegr.) Telegramy zagranicznych pism z Tokio doniosły, że Japończycy zabrali jeden z naszych sztandarów. Ministerstwo wojny zapytało szefa sztabu generalnego na placu boju, który wczoraj odpowiedział, że Japończycy nie zabrali sztandaru, lecz tylko chorągiewkę sygnałową, używaną przez wojsko do oznaczania stanowiska komendanta pułku w czasie bitwy, oraz miejsca, w którem pułk ma w nocy obozować.

Ruchy wojsk japońskich.

Petersburg. Telegram generała Sacharowa do sztabu generalnego z dnia 26 b. m. donosi, że można przypuszczać, iż znaczne siły wojskowe japońskie posuwają się od stacji Wantialin ku wzgórzom, w kierunku północnym ku wąwozowi Czipan. Dnia 25 b. m. przedsięwzięli Japończycy marsz ku Seludzian w kierunku wielkiej drogi, która prowadzi do Liaojanu. Znaczny oddział japoński maszeruje także przez Tafanhou ku wąwozowi Modulin; Tafanhou położone jest 18 kilometrów na północny zachód od Seludzian.

Na drodze do Ljaojangu maszeruje jeden bataljon japoński. Na wschód od tej drogi doliną rzeki Saogh maszeruje pułk piechoty i dwa szwadrony konnicy. Marsz nieprzyjacielski na górskiej drodze do Ljaojangu wstrzymały dwie kompanje strzelców, którzy tworzyli naszą straż przednią i powoli cofają się w kierunku północnym, otrzymawszy posiłki, Nieprzyjaciel obsadził Tampoa. Nasi strzelcy cofnęli się 5 kilom. na północ od Seludnianu. Porucznik Aglobiew i 5 strzelców rannych.

Gdy rannego kapitana Jancukowskiego, po opatrzeniu przez dra Ryszkowa, niesiono na noszach pod eskortą małego oddziału, Japończycy zaatakowali ten oddział. Kapitan Jancukowski i dr. Ryszkow dostali się w niewolę. Porucznik i 13 strzelców odniosło rany. W nocy z 25 na 26, zauważono w pobliżu pułk piechoty i pułk konnicy nieprzyjacielskiej. Dnia 26 o 9 rano, ukazał się japoński batalion na drodze z Siujan do Haiczen. Tego dnia o 7ej rano maszerował nieprzyjaciel dalej na głównej drodze do wąwozu Modulin. Na wielkiej drodze do Liaojanu widać znów szybki marsz wojsk japońskich.

Londyn. (Tel. wł.). Z Niuczwangu donoszą, że Japończycy wysadzili na ląd jedną dywizję pod Kaiping. Wskutek tego siły Japończyków wzrosły do 150.000 ludzi. Rosjanie przyjmą bitwę na południe od Haiczeng.

Londyn. (Tel. wł.). W Niuczwangu słyszano gwałtowne strzelanie. Przypuszczają, że odbyła się tam walka między wojskiem a bandami Chunchuzów.

Bitwa pod Portem Artura.

Londyn. (Tel. wł.) Dotąd w dziennikach trwa spór o celach ostatniej wycieczki floty rosyjskiej z Portu Artura. Najprawdopodobniejszą jest wersja, że admirał Withöft miał zamiar poprostu uciec do najbliższego portu neutralnego, albo do angielskiego Wejhajwej, albo do niemieckiego Kiauczau, aby uratować kosztowne okręty od zatraty.

W Petersburgu otrzymano wiadomość o tej bitwie dopiero wczoraj i to w formie pogłoski.

Przypuszczają także, iż admirał Witthöft chciał z flotą swą dostać się do Niuczwangu, aby stamtąd popierać ruch wojsk rosyjskich, spieszących na odsiecz Portu Artura.

Flota bałtycka.

Londyn. (Tel. wł.). Komendant floty bałtyckiej powołany został telegraficznie do cara do Petershofu.

Przyszła bitwa pod Haiczeng.

Londyn. (Tel. wł.). Wszystkie dzienniki donoszą zgodnie, że zamiarem Rosji jest stoczenie walnej bitwy pod Haiczeng, które stanowi jeden z najważniejszych strategicznych punktów w północnych Chinach. Sprawozdania fachowców podnoszą, iż konnica japońska, którą uważano za najsłabszą ze wszystkich oddziałów japońskich, okazała się zupełnie dobrą i co do wartości swej i wprawy równą konnicy rosyjskiej.

Raport Sacharowa.

Petersburg. Sacharow donosi w obszernym telegramie do sztabu generalnego o rekonesansie rosyjskiego oddziału w dniu 22 b. m. w okolicy Ayannyana. Rekonensans trwał od godz. 10 rano do 10 wieczór. Przyszło do kilkakrotnych starć z Japończykami, w których Rosjanie ponieśli następujące straty:

Lekko ranni są: pułkownik sztabu generalnego Romejko Gurko, pułownik Jakowlew, porucznik kozaków Neretow, podporucznik kozaków Mikołajew, podporucznik Szydłowski i podporucznik kozaków Hofman. 26 żołnierzy zabitych, 53 rannych (z tego 7 ciężko). Straty nieprzyjaciela są znaczne.

Proklamacja Aleksiejewa.

Londyn. (Tel. wł.) Admirał Aleksiejew wydał proklamację do ludności chińskiej, w której zakazał żeglugi na rzecze Liao, na południe od Mukdenu. Nakazał też Chińczykom, aby wszystkie środki żywności oddawali w drodze przymusowej władzom rosyjskim.

Straty japońskie.

Londyn. (Tel. wł.) Z Czifu donoszą, iż widziano dwa wielkie wojenne statki japońskie i dwie łodzie torpedowe, uszkodzone w bitwie pod Portem Artura, a ciągnięte przez krążownik.

Zatoka Talienwan oczyszczona jest zupełnie z min rosyjskich, tak, że statki japońskie zupełnie bez przeszkód mogą zawijać do Dalnego i wysadzać wojska na ląd.

Oficer rosyjski o stosunkach w armji rosyjskiej.

Londyn. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze ogłaszają list pewnego wyższego oficera rosyjskiego z głównej kwatery Kuropatkina, pisany do przyjaciela. W liście tym skarży się ów oficer, że oficerowie rosyjscy żyją z sobą w niezgodzie, podzieleni są na kliki i zapominają o wspólnym nieprzyjacielu. Począwszy od wicekróla Aleksiejewa i Kuropatkina, aż

do najmłodszego oficera, wszyscy się kłócą i nikt nie chce słuchać rozkazów. W oczach reprezentantów prasy i obcych attachés, obecnych w obozie, jesteśmy już zbeszczeszczeni. Jeśli te stosunki potrwają dłużej, to nie ma mowy o zwycięstwie. W armji wszyscy podejrzywają się nawzajem, członkowie tajnej straży, zamiast śledzić i poszukiwać szpiegów, śledzą siebie nawzajem. Japończycy znają każdy nasz plan jeszcze zanim został rozesłany do oddziałów. Nasi żołnierze są odważni, ale wskutek niedołęstwa dowódców prowadzeni są wprost na rzeź.

Londyn. *Daily Telegraph* donosi z Tokio: Marszałek Oyama i generał Kodama, wyjadą 6 lipca do Mandżurji.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Podróż dra Koerbera do Galicji.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wiadomość o podróży dra Koerbera do Galicji, wywołała w tutejszej prasie wielką sensację. *N. Fr. Presse* powiada, iż nie omyli się, jeśli podniesie, że zamierzona podróż jest refleksem doskonałych stosunków, istniejących między prezydentem, a namiestnikiem Galicji. Już przed kilku miesiącami podróż ta była omówioną między hr. Potockim a p. Koerberem.

Pierwotnie miała się odbyć w lipcu, ale zważywszy na to, że w lipcu prezydent gabinetu ma wiele zajęcia, a hr. Potocki musi wyjechać na kurację do Karlsbadu, dalej zaś ze względu na to, że w sierpniu nie będzie w kraju marszałka krajowego, hr. Stanisława Badeniego, odroczono tę podróż do pierwszej połowy września. Program podróży nie jest jeszcze ustalony. Będzie opracowany po powrocie namiestnika hr. Potockiego z Karlsbadu do Wiednia.

Podróż ta odbędzie się przed zebraniem sejmu galicyjskiego. Dr. Koerber zabawi po kilka dni w Krakowie i we Lwowie, bo nie tylko będzie lustrował władze polityczne i sądowe, ale zwiedzi nowe budynki sądowe, informować się będzie o regulacji rzek itd. Zważywszy, że podróż nie będzie miała charaktëru politycznego, program jej będzie odpowiednio ułożony. Minister mieszkać będzie w Krakowie i we Lwowie u namiestnika hr. Potockiego.

Znów zatarg o Morskie Oko.

Kraków. (Tel. pryw.) Z Zakopanego dochodzi tu wiadomość, że 4 dni z rzędu odbywała się nad Morskiem Okiem sądowa komisja prowizorjalna wskutek wniesionej przez ks. Hohenlohego skargi o naruszenie w posiadaniu stoków Żabiego nad Morskiem Okiem. Ks. Hohenlohe twierdzi, że przyznanie spor. terytorjum nad Morskiem Okiem Galicji, nie może naruszać jego prywatnej własności i nie jest jeszcze przyznaniem jej hr. Zamoyskiemu, a sprawę własności rozstrzygnąć mogą tylko jedynie sądy.

Wiec austrjackich kas chorych.

Wiedeń. Wczoraj rozpoczęły się przy bardzo licznym udziale delegatów, posłów i reprezentantów władz, obrady „drugiego austrjackiego wiecu kas chorych.“ Po przemowach powitalnych odrzucono wniosek usunięcia z porządku dziennego punktu „oszustwa wyborcze w powiatatowych kasach chorych.“ Przystąpiono do obrad merytorycznych. Po szczegółowym referacie posła Elderscha o „zadaniach ubezpieczenia robotników“ przyjęto jednomyślnie rezolucję, wyrażającą przekonanie, że kasy chorych tylko przy przejściowej niemożności zarobkowania mogą przyjść z pomocą. Zaprowadzenie zaś ubezpieczenia na starość i na wypadek niezdolności do pracy, oraz wdów i sierót, jest koniecznym postulatem socjalnej polityki. Wiec wzywa rząd, aby dotyczącą ustawę jak najprędzej przedłożył właściwym czynnikom do oceny, aby potem parlament mógł ją jak najrychlej uchwalić.

Na rzecz tego samego postulatu odbył się osobno meeting. Przemawiali Seitz i Daszyński. Uchwalono rezolucję taką, jak na wiecu.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż. Izba deputowanych obradowała w dalszym ciągu nad ustawą wojskową. Podczas dyskusji nad artykułem w sprawie służby wojskowej w razie mobilizacji, poruszył dep. Gauthier kwestję powołania członków parlamentu. Minister wojny André odpowiedział, że kwestja ta będzie wymagała przeprowadzenia osobnej ustawy.

O miljony Kartuzów.

Paryż. W komisji śledczej dla sprawy Kartuzów oskarżył świad. Mazet deputowanego Pichata, że prowadzi swoim mandatem zwykły handel i że razem z Bessonem ułożył intrygę przeciw Combesowi. Przewodniczący komisji odparł ten zarzut i wezwał Pichata, aby pociągnął Mazeta do sądowej odpowiedzialności.

Paryż. Śledztwo w sprawie Chaberta nie wydało żadnego rezultatu, wobec czego postępowanie sądowe przeciw niemu ma być wstrzymane.

Zjazd w Kilonji.

Kilonja. Wczoraj wieczór odbył się objad, w którym wziął udział cesarz Wilhelm z rodziną i król Edward. Wygłoszono toasty bez politycznego znaczenia.

Pomnik na Kossowem polu.

Kruszevac. Dziś odsłonięto pomnik na pamiątkę walki na Kossowem polu 5 czerwca 1389. Obecnym był król Piotr. Minister Gruicz powitał króla przemową, w której przypomniał dzieje tej wielkiej walki.

Wiedeń. Hr. Gołuchowski odjechał dziś *via* Paryż do Vittel.

Wiedeń. Namiestnik hr. Andrzej Potocki przybył tu dziś rano ze Lwowa.

Wiedeń. Turecka specjalna misja odjechała wczoraj z powrotem do Stambułu.

Tryjest. Amerykańska eskadra oczekiwaną tu jest 12 lipca br.

Ateny. Królestwo i komisarz Krety ks. Jerzy wzięli wczoraj udział w obiedzie na pokładzie francuskiego parowca „Saffren“. Admirał Goudron wzniósł toast na cześć królestwa greckich, a król na cześć francuskiej marynarki.

Stambul. Bułgarski egzarcha wręczył Porcie notę z zażaleniem na nadużycia władz tureckich i biskupów greckich i na prześladowanie Bułgarów w Macedonji.

Tanger. Trzy pancerniki amerykańskie odpłynęły do Gibraltaru, a następnie do Genui, trzy zaś pozostały, ażeby popierać żądania Stanów zjednoczonych.

Siostra generała Galgotzego.

Naprzód krakowski, którą podał sensacyjną wieść o aresztowaniu i wyszupasowaniu z Przemyśla Maryny Horwatowej, otrzymał — jak dziś donosi — od brata komendanta korpusu przemyskiego dra Emila Galgotzego list z Szent Gotthard na Węgrzech, w którym dr. E. Galgotzy oświadcza, że wyczytał w węgierskich dziennikach, iż *Naprzód* zamieścił wiadomość o Horwatowej, rzekomej siostrze generała Galgotzego, wyszupasowanej z Przemyśla na tegoż żądanie.

„Wiem o tym wypadku — pisze dr. Emil Galgotzy — tylko tyle, ile tu przytoczyłem jako „wyczytane“. To jednak wiem, że p. Horwatowa nie jest siostrą mego brata lub moją; kto ona jest, nie wiem. Nasi zmarli rodzice mieli 5 dzieci: 1) Lotti Brestovsky, wdowa, bezdzietna, starsza pani, w punkcie uregulowanych stosunkach; 2) Antoni, komendant korpusu w Przemyślu; 3) Gustaw, zmarły w roku 1878; 4) ja (Emil); 5) Zelma Bojar, wdowa bezdzietna, majętna.

P. Horwatowa jest zatem, jeżeli mówi, że jest naszą siostrą, albo oszustką (Hochstaplerin) albo najętem narzędziem, albo warjatką. O p. Horwatowej nigdy nic nie słyszałem“.

„Być może — dodaje od siebie *Naprzód* — że była to jakaś warjatka, która sobie uroiła, iż jest siostrą p. Galgotzego i zeznaniami swemi wprowadziła w błąd policję przemyską, Czemu jednak generał Galgotzy kategorycznie nie oświadczył, że to nie jest jego siostra? Czemu policja przemyska nie zbadała i nie stwierdziła tego urzędownie? Pozostaje zatem jednak coś niewyjaśnionego w tej sprawie“.

Dziś wysyłamy naszym prenumeratorom nr. 26 „Bluszczu“.

KRONIKA.

Lwów, 28 czerwca.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe Ciepłota + 12 R Deszcz.

Wiadomości osobiste.

Ks. Dawidowicz, kanonik orm. kat. kapituły i docent uniwersytetu, został zamianowany szambelanem Ojca św.

Uroczystość św. Piotra i Pawła obchodzi jutro Kościół katolicki na pamiątkę śmierci męczeńskiej apostołów w r. 67 po Chr. za Nerona. Św. Piotra ukrzyżowano głową odwróconą na dół, a św. Paweł jako obywatel rzymski, został ścięty mieczem. Uroczystość tę obchodzą z wielką okazałością w Rzymie w bazylice watykańskiej, gdzie spoczywają ich chwalebne szczątki.

W naszem mieście w kościele archikatedralnym łać. solenna suma z kazaniem o godzinie 10 rano.

W kościele archikatedralnym orm. solenna suma z kazaniem o godzinie wpół do 11 rano.

W kościele OO. Jezuitów jako w uroczystość patronów kościoła odpust zupełny. Rano o godzinie 8 solenna wotywa przed ołtarzem św. Piotra i Pawła, o godzinie 11 uroczysta suma z wystawieniem Najw. Sakramentu i kazaniem. O godzinie 12 msza św. cicha. Popołudniu o godzinie wpół do 5 solenne nieszpory z wystawieniem Najśw. Sakramentu w monstrancji i kazaniem. Uroczystość zakończy solenna procesja na okół kościoła.

We wszystkich innych kościołach uroczysta suma z kazaniem o godzinie wpół do 11 rano.

Przyjęcie nowych sodalisów. Jutro w kościele OO. Jezuitów o godzinie 9 rano, odbędzie się uroczyste przyjęcie kilkudziesięciu nowych członków sodalicji marjańskiej. Wśród tych, którzy staną się jutro członkami sodalicji, znajdują się między innymi b. prezydent sądu p. Białoskórski, radca namiestnictwa i starosta lwowski p. Franz, radca Łuczkiewicz, prof. uniw. dr. Mars, radny miejski i naczelnik filji krak. tow. wzaj. kredytu p. Bolesław Lewicki, dr. Leon Zbyszewski, wielu obywateli z Wołynia itd. Na jutrzejszą uroczystość prefekt sodalicji prof. uniw. dr. Łyskowski ubierze na siebie po raz pierwszy odznakę prefekta, łańcuch z ryngrafem N. P. Marji, Królowej Korony polskiej. Łańcuch ten składa się z 20 ogniw. Dziesięć ogniw stanowią monogramy S. M. (sodalis Marianus) ze srebra oksydowanego, drugich 10 ogniw stanowią złote lilje, U łańcucha zawieszony ryngraf, na srebrnej, złoconej blasze wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej. Podczas nabożeństwa wykonaną zostanie msza ks. Perosiego, nadesłana przez kompozytora specjalnie dla sodalicji marjańskiej.

Popis w gal. zakładzie dla ciemnych, odbył się dziś rano w obecności członków dyrekcji, grona nauczycielskiego i licznie zgromadzonej publiczności. Rozpoczął się on modlitwą. odmówioną przez jednego z wychowanków zakładu, poczem nastąpił egzamin dzieci, należących do ochronki. Z kolei odbył się popis muzyczno-wokalny. Rozpoczął się on modlitwą do Trójcy Św. komp. Kuleszy, odśpiewaną przez chór mieszany.

Program jego wypełniły produkcje solowe na fortepianie, skrzypcach i śpiewy, wśród których powszechną uwagę zwrócili na się: Stankiewicz grą na fortepianie i skrzypcach i Bykówna solowym śpiewem. Po popisie rozdał dzieciom nagrody ks. A. Jougan, a goście udali się na zwiedzenie wystawy prac wychowanków zakładu.

Z przedłożonego nam sprawozdania wynika, że w roku ubiegłym w zakładzie przebywało 27 chłopców i 20 dziewcząt. Dzieci te uczyły się w godzinach przedpołudniowych czytania, pisania za pomocą maszynki, historji, geografji

i rachunków. Popołudniu natomiast odbywała się nauka muzyki, robót ręcznych i wyplatania koszyków. Ze sprawozdania kasowego wynika, że w r. 1903 dochody wynosiły 50.986·02 kor., a rozchody 50.898·91 kor. Ogólny stan majątku wynosi 703.215·61 koron.

Na kolonję rymanowską. Przypominamy, że jutro (we środę) jeżeli pogoda dopisze, odbędzie się na placu powystawowym wielki festyn na dochód lecznicy kolonji w Rymanowie. Cel festynu sam przez się reklamuje się— bo szlachetny; co zaś do zabawy na tym festynie, to czeka tam wszystkich, a w szczególności panie, tyle niespodzianek, że źle zrobi, kto nie pójdzie jutro na plac powystawowy.

Zgromadzenie partji socjalno-demokratyczej. W sali przy ul. Szajnochy l. 5, odbyło się wczoraj wieczorem pod przewodnictwem p. Lisiewicza zgromadzenie ludowe, w którem przeważał żywioł żydowski i hajdamacki. Tem też chyba wytłómaczyć jedynie można temat obrad, dla którego zwołano to zgromadzenie. Na porządku dziennym była bowiem sprawa, najmniej chyba należąca do zakresu ingerencji partji socjalistycznej, bo sprawa klerykalizmu i jego stosunku do socjalnej demokracji. Na temat ten przemawiali: akademik Meleń i p. Wittyk, obaj Rusini. Wprawdzie zastrzegali się oni co kilkanaście słów, iż „nie występują przeciw religji, którą każdy ma w sercu", lecz z drugiej strony obrzucali raz poraz stekiem obelg cały stan duchowny. Przemówienia ich przerywali naturalnie „towarzysze" częstymi, zastosowanymi do stylu mowców, okrzykami zadowolenia. Nie obeszło się oczywiście i bez tak popularnych na podobnych zgromadzeniach okrzyków, jak ów znany — „hańba!".

Po zamknięciu zgromadzenia, zebrani opuścili wśród śpiewu „Czerwonego sztandaru" salę i udali się gromadnie ulicami Szajnochy i Sykstuską w stronę Wałów hetmańskich. U wylotu ul. Sykstuskiej natknęli się jednak na silny kordon policji, która rozprószyła wiecowników.

Z zakładu dla nieuleczalnie chorych przy ul. Kurkowej pod l. 43 zbiegła wczoraj 43 letnia, Aleksandra Łagodzińska, wysoka szczupła brunetka, robiąca wrażenie umysłowo chorej. Prawdopodobnie udała się ona — jak przypuszczają — do Stanisławowa.

Złośliwy pies. Duży pies maści białej napadł wczoraj wieczorem na p. J. Wojciechowskiego, gdy ten wchodził do bramy kamienicy pod l. 11 a przy ul. Wałowej. Pies rzucił się na pana W. i ukąsił go w prawe ramię i lewą rękę, a atakował go z taką zajadłością, iż z trudnością tylko zdołał rozżartego psa odpędzić dozorca domu, który pospieszył z pomocą p. W. Psa tego znają wszyscy jako bardzo złośliwego, rzuca się bowiem na wszystkich przychodzących do tej kamienicy. Z tego też powodu powinien właściciel psa tego, a zarazem i kamienicy pod l. 11 a., postarać się, jeżeli już nie o usunięcie, to przynajmniej o uczynienie go nieszkodliwym.

Bójka dorożkarzy. W godzinach popołudniowych pobili się wczoraj dwaj dorożkarze: Przybylski i Jakób Reller, którzy, stojąc na dworcu kolejowym Podzamcze, równocześnie podjechali ku chodnikowi, zawołani przez wychodzących przyjezdnych. Hasło do bójki dało to, że Przybylski przy tej sposobności kilkakrotnie uderzył batem Rellera. Z trudem wreszcie udało się rozbroić żołnierzowi policyjnemu zacietrzewionych automedonów, których następnie zasądzono na odpowiednią karę w murach inspekcji policyjnej.

Kradzież biżuterji. Onegdaj popołudniu skradziono p. Janowi Wesołowskiemu, urzędnikowi prywatnemu, kasetkę drewnianą zawierającą kilka kosztowności, a mianowicie dwa złote zegarki damskie, złoty damski cienki podwójny łańcuszek ogniwkowej roboty z perłą i dwoma turkusikami, złotą branzoletę, brelok w kształcie gwiazdy, parę złotych kolczyków, 2 broszki, kilka pierścieni i 48 koron gotówką. Niewyśledzony dotąd sprawca dostał się prawdopodobnie do mieszkania przez otwarte okno i zabrał kasetkę, która znajdowała się na stole.

Nagłą śmiercią zmarł wczoraj 13 letni Michał Szpyra, syn zarobnika dziennego, zamieszkałego pod l. 18 przy ul. Kordeckiego. Podług zeznań rodziców, zasłabł on wczoraj około godz. 9 z rana, a w dwie godziny później umarł, wskutek jakichś bolów wewnętrznych. Zwłoki odwieziono do zakładu medycyny sądowej celem wykazania przyczyny śmierci.

Napad. Na przechodzących ubiegłego wieczora ulicą Zamkową Kazimierza Klimkego, czeladnika ślusarskiego i Marjana Nawrockiego napadło bez żadnej przyczyny trzech drabów. Jeden z nich, zataczając się, potrącił Nawrockiego i wydarł mu zegarek, a niezadawalając się widocznie tą łatwą zdobyczą, zabrał mu nadto kapelusz, a w końcu laską wydartą z rąk począł go bić, poczem wszyscy trzej rzucili się do ucieczki. Wprawdzie napadnięci rzucili się w pogoń za nimi, lecz wkrótce musieli się cofnąć, zasypani gradem kamieni. Jednego z drabów, nazywającego się M. Waldman aresztowano.

Zbiegłego przed kilku dniami z więzienia śledczego sądu powiatowego w Buczaczu, niebezpiecznego rzezimieszka Lasotę, schwytała onegdaj żandarmerja na stacji kolejowej w Pyszkowcach.

Policja w rosyjskich szkołach. Z Charkowa donoszą: W jednem z tutejszych gimnazjów był dyrektor gimnazjum gospodarzem w 8 klasie, w której udzielał lekcyj języka greckiego. Lekcje polegają przeważnie na codziennem odczytywaniu w klasie gadzinowych dzienników *Moskowskije Wiedomosti* i *Nowoje Wremia*. Uczniowie są obowiązani powtarzać treść odczytanych artykułów i wypowiadać się w sprawach w tych artykułach omawianych; przy tej sposobności wyłapuje pan dyrektor nieostrożnych „rewolucjonistów". Czytaniem więc reakcyjnych pism wyławia dyrektor-szpicel każdą wolniejszą myśl swoich uczniów. O policyjnym zmyśle tego pedagoga świadczy też choćby fakt następujący: Uczeń tłómaczy z greckiego zdanie: „Epoiejto ta politika" (zajmował się sprawami społecznemi) na język rosyjski: „On zanimałsa politiczeskimi (zamiast: abszczestwiennymi diełami". Dyrektor wpada w szał i wrzeszczy: „Wot wy wydali siebia, czym wy zanymajeteś". To wystarczyło, by ucznia uznać za niebezpiecznego.

Echa katastrofy nowojorskiej. Z Nowego Jorku donoszą, iż z pomocą nabojów dynamitowych i wystrzałów z armat przyspieszono wypływanie topielców z East River. Dotychczas znaleziono 876 ofiar katastrofy.

Wypadek w górach. Wiedeń. (Tel. wł.) Z Pilzna czeskiego donoszą, że asystent kolejowy w tamtejszej dyrekcji Gwido Schildenfeld podczas wycieczki w Tatry spadł nad Morskiem Okiem do jeziora i ciężko się zranił.

Wybuch. Filadelfia. W tutejszej fabryce ogni sztucznych nastąpił wybuch, wskutek którego 20 osób utraciło życie.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 28 czerwca. Na poniedziałkowy targ spędzono bydła rogatego, przeznaczonego na rzeź 4220 sztuk, w tem było z Galicji 308 sztuk, z Bukowiny 33.

Przebieg targu był ożywiony.

Ceny podniosły się o 50 hal.

Niesprzedanych zostało 29 sztuk.

Wołów z Galicji i Bukowiny sprzedano 8 sztuk po 66 do 71 kor., 98 sztuk po 72 do 77, 206 sztuk po 78 do 82 kor., 12 sztuk po 84 do 86 koron.

Buhaje podtuczone bez różnicy pochodzenia kupowano po 72 do 84, krowy podtuczone po 62 do 76, bydło chude po 46 do 70 koron. Wszystko licząc za centnar metryczny żywej wagi.

— **Wiedeń** 28 czerwca. *(Giełda zbożowa).* (Kursa w koronach i po 50 kilogramów). Pszenica 9·50 do 10·10, Żyto 6·75 do 7·05, Kukurydza 0·00 do 0·00, Owies 6·00 do 6·25, Rzepak 10·40 do 10·65. Pogoda: pochmurno.

— **Budapeszt** 28 czerwca. *(Giełda zbożowa).* (Kursa w koronach i po 50 kilogramów. Pszenica na maj 0·00 do 0·00; na październik od 8·78 do 8·79; żyto na październik 6·60 do do 6·61, owies na maj od 0·00 do 0·00, na październik 6·03 do 6·04; kukurydza na lipiec 5·15 do 5·16, na sierpień od 5·28 do 5·21; Rzepak na sierpień od 10·40 do 10·59 Oferty na pszenicę mierne. Chęć kupna słaba. Usposobienie słabe. Pogoda: piękna.

Wiedeń 28 czerwca. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 641 50. Akcje węg. Zakł. kred. 746·—, Akcje Anglobanku 279·—, Akcje Unionbanku 517·—, Akcje Laenderbanku 425·—, Akcje Bankvereinu 512·—, Akcje Bodencredit 933·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 547 —. Akcje kolei państw. 633·75, Akcje kolei południ. 78·75. Kolei Elbethal 421·—, Acje kolei Północnej 5610, Akcje kolei Czerniowieckiej 576·—. Akcje Alpiny 417·25, Akcje Rima Muranji 487·25, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 2109·—, Akcje fabryki broni 473·—, Akcje tureckie tytoniowe 341·—, Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 1060, Oblig. węg. indemn. 97·65, Renta majowa 99·20, Austr. renta koron. 99·25, Węgierska renta kor. 97·10, 5% l. listy Towarz. kred. ziemsk. 99·20, 4 proc. listy Banku hipot. 99·—, 4 i pół proc. listy Banku hipot 101·70, 5 proc. listy Banku hipot. 112·—, 4 proc. listy Banku kraj. 99·50, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 101 70, 5% obligacje kom. Banku krajow. 103·45, 4 proc. Galic. oblig. propin. 99·82, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·45, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 97·40, Losy tureckie 127·50, Marki 117·40, Ruble 253·—.

Drobne ogłoszenia.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego.